

Szkoła poszukuje ateochoety

5 grudnia 2014

Parlamentarny Zespół Przeciwdziałania Ateizacji Polski spotkał się w duchu ekumenicznym z Parlamentarnym Zespołem Wspomagania Ateizacji Polski. Obradowano pod hasłem „przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Dziennikarze ujawnili, że worki pokutne dostarczone uczestnikom przez Caritas, były chińskimi podróbkami, co zdominowało doniesienia medialne, odciągnęło uwagę czytelników od meritum sprawy i przesłoniło przesłanie, które posłowie chcieli przekazać społeczeństwu.

Zainicjowana na tym spotkaniu akcja „Nadstaw drugi policzek” wywołała krytyczne reakcje ze strony bardziej radykalnych ugrupowań wierzących oraz żartobliwe uwagi racjonalistów. Na Facebooku pojawiła się nowa strona: „Jestem katolikiem, więc nie nadstawiam”, która po dwóch dniach miała już ponad osiem tysięcy lajków, głównie młodzieży przeciwnej nadstawianiu.

Część spotkania była zamknięta dla prasy, ale „Fakt” zdobył nagranie dźwiękowe, z którego wynika, że Parlamentarny Zespół Wspomagania Ateizacji Polski przedstawił symulacje komputerowe sekularyzacji polskiego społeczeństwa do końca stulecia. Modele dwóch niezależnych zespołów ekspertów oparte były na danych statystycznych ukazujących trendy w Niemczech, Francji i Irlandii oraz w Australii. We wszystkich tych krajach liczba niewierzących sto lat temu nie osiągała nawet pół procenta. We Francji, w Niemczech i Australii gwałtowny wzrost liczby osób deklarujących się jako bezwyznaniowe obserwujemy od początku lat siedemdziesiątych, w Irlandii podobne procesy obserwowano od początku lat 1990., ale dynamika była znacznie większa i proces sekularyzacji irlandzkiej zaczyna przypominać proces sekularyzacji australijskiej, przy większym zaangażowaniu emocjonalnym.

Jak podkreślał jeden z prelegentów, „Lepiej kiedy ludzie przestają się interesować religią, aniżeli, kiedy obserwujemy

napięcia społeczne i konflikty, które prowadzą do radykalizacji postaw". Autorzy obydwu modeli szacują, że pod koniec obecnego stulecia między 40 a 70 procent społeczeństwa stanowić będą ludzie deklarujący się jako bezwyznaniowcy. Autorzy modelu przewidującego szybszy i większy wzrost w grupie bezwyznaniowców zakładają, że nie musi to oznaczać ateizmu, ale raczej odchodzenie od religii zinstytucjonalizowanych, na rzecz luźnego, kulturowego przywiązania do tradycji, bez uczestnictwa w praktykach religijnych. Autorzy bardziej ostrożnego modelu przewidują natomiast wyższą ateizację.

Przedstawiciele Parlamentarnego Zespołu Przeciwdziałania Ateizacji Polski przyznając, że procesy sekularyzacyjne zachodzą, bardzo krytycznie ocenili przedstawione modele, podkreślając wyjątkowość kraju Jana Pawła II oraz deklarując swoją głęboką wiarę w to, że Matka Boska będzie miała Polskę w swojej opiece, czego, biorąc pod uwagę wcześniejszą historię, możemy być pewni.

Najsilniejsze kontrowersje wzbudziła propozycja jednego z posłów („Fakt” postanowił nie ujawniać jego nazwiska), aby światopogląd ateistyczny objąć konkordatem. Poseł ten zwracał uwagę na to, że polskie państwo zawarło umowę międzynarodową z przedstawicielstwem jednego wyznania. Próbuując złagodzić niezręczną sytuację, od początku zaproponowano niemal analogiczne warunki innym wyznaniam, co dotyczyło głównie (niektórzy twierdzą, że wyłącznie), podobnych praw do nauczania religii w szkole państwowej. Zawarcie konkordatu ugruntowało w polskich przepisach prawo rodziców do wychowywania ich dzieci przez państwo zgodnie z światopoglądem dziadków, co dotyczy głównie religii katolickiej oraz (dla zmyłki) dzieci rodziców z innych wyznań religijnych.

Przedstawiciel Parlamentarnego Zespołu Wzmacniania Ateizacji Polski wystąpił z propozycją zrównania statusu wszystkich światopoglądów, niezależnie od tego, czy są one powiązane z ideą Pierwszego Poruszydźciela, czy zakładają jego Brak.

Przywołując przedstawione modele przewidywanej sekularyzacji polskiego społeczeństwa, autor tego projektu odwoływał się do długiej tradycji chrześcijańskiej, zgodnie z którą rodzice powinni wychowywać swoje dzieci zgodnie z rodzinną tradycją, a państwo powinno im w tym pomagać.

W tej sytuacji, w obliczu zmian zachodzących w polskim społeczeństwie, musimy już dziś przygotować się na to, że w szkołach, obok katechetów potrzebni będą również ateocheci, pomagający rodzicom w wychowaniu ich dzieci w niewierze.

Autor doniesienia w „Fakcie” podejrzewa, że ta właśnie propozycja stała się przyczyną częściowego niepowodzenia tej pięknej inicjatywy współpracy dwóch zespołów parlamentarnych. Co prawda wydano wspólną rezolucję końcową i wezwano do akcji „Nadstaw drugi policzek”, ale nie ogłoszono terminu kolejnego spotkania parlamentarzystów.

Co więcej, a według „Faktu” te sprawy są ze sobą ściśle powiązane, dyrekcja gimnazjum w Bożej Woli Górnej dała ogłoszenie w „Gazecie Wyborczej”, że szkoła poszukuje doświadczonego ateochety. Sprawa wywołała gwałtowne protesty zarówno na najniższym, jak i na najwyższym szczeblu, po których dyrektor szkoły napisał, że został źle zrozumiany, a ogłoszenie zostało wyjęte z kontekstu.

Tymczasem Parlamentarny Zespół Wspomagania Ateizacji Polski ogłosił konkurs na podręcznik ateizmu dla najmłodszych. Jak powiedział przedstawiciel komitetu zajmującego się organizacją tego konkursu: „Zanim zaczniemy kształcić kadry ateochetów musimy przygotować niezbędne pomoce edukacyjne”, dodał również: „Najważniejsze, że lody zostały przełamane i że możemy liczyć na parlamentarną współpracę z kolegami z innych zespołów w naszym Sejmie”.

Należy odnotować, że w tygodniku „Nie” ukazał się prześmiewczy artykuł Jerzego Urbana, twierdzącego, że Parlamentarny Zespół Wspomagania Ateizacji Polski był pomysłem Macierewicza, a

wpuszczenie ateochetów do szkół oznaczałoby gwałtowne
zahamowanie procesów sekularyzacyjnych.

Autor: Marcin Kruk

Źródło: [Listy z naszego sadu](#)